

**30
Gr.**

WATARNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

Treść numeru:

Stanisław Okoń

„Listy morskie z Warszawy“

Józef Sęk —

„Na krzywo i na prosto“

Kronika wybrzeża

Handel morski



TYGODNIK

ILUSTROWANY

Treść numeru:

Z Gdańska

Kronika gdyńska

Z Gdyńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy

Wiadomości rybackie

Powieść

POŚWIĘCONY

POLSCE nad MORZEM

Nr 43 - GDYNIA, 25-go listopada 1934 r.

Listy morskie z Warszawy

I.

Warszawa, w listopadzie 1934 r.

Redakcja „Latarni Morskiej“ zwróciła się do niżej podpisanego (a raczej niepodpisanego, bo z wielu względów lepiej jest w dzisiejszej Polsce pisać prawdę pod maską), by w korespondencjach z Warszawy oświetlać poglądy, reakcje społeczeństwa, prasy, organizacji, wreszcie rządu i Sejmu na sprawy morza. Wypada przedewszystkiem autorowi korespondencji — choć pod maską pseudonimu, przedstawić się czytelnikom.

A więc zaczynamy...

Niech czytelnicy „Latarni“ nie szukają w korespondencjach niniejszych żadnej stronniczości. Autor jest człowiekiem najzupełniej prywatnym, dalekim od wszelkich „świeczników“ społecznych, dalekim od t. zw. sfer decydujących czy to rządowych, czy też organizacyjnych. Dalekim jest również od wszelkich, tak częstych dziś, rozgrywek politycznych, czy organizacyjnych. Stąd też listy niniejsze będą nosiły charakter, być może, zbyt subiektywny, będą reakcją ot, takiego zwykłego szarego człowieka na to wszystko, co w dziedzinie spraw morskich w centrum geograficznym, w stolicy państwa się czyni, mówi, pisze, myśli. Ale też może dzięki temu będą one obce wszelkim interesom i interesikom jednostek, grup społecznych czy też klik i kliczek.

Sprawa morska w Polsce!... Zwykły, szary człowiek mniema, że wiele w tej sprawie się czyni, wiele się pisze, wiele myśli. Wszak mamy specjalną prasę Ligi Morskiej i Kolonjalnej, rozchodzącą się w Polsce w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, mamy wydawany przez Sekcję Marynarki Wojennej M. S. Wojsk. periodycznie, wcale ładnie wyglądający „Przegląd Morski“ czy coś w tym rodzaju, mamy wreszcie notatki, notateczki, nawet całe szpalty w prasie codziennej. A prócz tego przecież istnieją kluby sportowe, istnieją związki sportu wodnego, specjalnie morskie jachty, a raz do roku czy nawet częściej, cały kraj demonstruje swoje umiłowanie morza czy to w końcu czerwca na Święcie Morza, czy też w lutym, święcąc rocznicę przyłączenia Pomorza do Polski. Ba, nawet istnieją publicyści, którzy z propagandy zagadnień morskich czynią swój, jeżeli tak się można wyrazić, zawód publicystyczny, że wymienię zasluszonego dla propagandy marynarki wojennej p. Gimsberta, pozatem „Kapitana Nemo“, d'Artaynan'a (pseudonimy) i innych.

A przecież jakoś od czasu stworzenia Gdyni nic się w tej dziedzinie nadzwyczajnego nie dzieje. Ot, chodzą sobie „Pułaski“ i „Kościuszko“ do Ameryki i na wycieczki, wozi emigrantów żydowskich i pielgrzymów katolickich do Palestyny „Polonia“, wożą węgiel rozmaite „Robury“, trochę tych naszych parowców stoi w portach z braku ładunków i tyle tego.

Natomiast znajomość morza, natomiast wyzyskanie tego żywiołu, jako źródła pracy — to co innego; o tym stosunkowo mało się mówi i pisze. A więc znajomość morza: pisze sobie korespondent poważnego dziennika korespondencję z morza, wzmiankuje o wietrze o sile 8, tymczasem redakcja przy pomocy usłużnego korektora przerabia mu ten wiatr na siłę 80. Znowu inny dziennik — też poważny i poczytny, potrafi atakować kogoś o to, że ten ktoś sprowadza płótno żaglowe z zagranicy, gdy robi to płótno i Żyrardów i „Częstochowianka“ i jeszcze Bóg wie kto. Przeczytawszy takie ciekawe rzeczy, siada człowiek ogłuszony w fotelu i zaczyna obliczać, jak to można robić takie płótnisko na użytek, jak dotychczas, „Daru Pomorza“ i „Iskry“, boć przecież dziecko nawet może zdać sobie sprawę, że co innego żagiel dla „piątki“ czy nawet „pięćdziesiątki“ na wody Wisły czy jeziora Narocz, a zupełnie co innego żagiel na oceany. Gdy ową notatkę w rozpowszechnionym „I. K. C.“ przeczytałem, byłem dumny: a więc eksportujemy

do Danii płótno żaglowe! Inna rzecz, że duma moja prysła szybko, bowiem nie znalazłem takiej pozycji eksportowej w „Małym Roczniku Statystycznym“...

A teraz morze, jako źródło pracy. Dziwna rzecz, ale właśnie w stosunku do „ludzi morza“ najtypowiej polskich, wiekami z morzem swą pracą związanych, do Kaszubów jakoś ci „centralni“, równinni Polacy nie mają przekonania. Bardzo kulturalny Polak wie coś tam o Derdowskim, ale gdy w czasie pobytu nad morzem zetknie się z Kaszubami, to woli mieć do czynienia z „cywilizowanymi“ Niemcami z Helu. Sam typ rybaka-Kaszuby jest nam obcy, bliższym jest Niemiec, trochę handlarz, trochę hotelarz, trochę... czasem agent hitlerowski. I nic dziwnego, że dla znawców sytuacji jakoś niezrozumiałym jest fakt, że niemiecki obywatel Helu jest lepiej sytuowany materialnie, niż jastarnieński Kaszub. Murzyn swoje zrobił, wybrał Polskę, może już iść do diabła!

Ale wróćmy do zagadnienia właściwego. Mamy tych rybaków coś około 2000. Ktoś się nimi naprawdę zajmuje? Prawda, że ten rybak woli łowić ryby w Zatoce Puckiej, niż na Wielkim Morzu, prawda, że na myśl o dalekomorskiej wyprawie dostaje zwykłego „wszechpolskiego“ „pietra“, ale gdzież są owe kursy instruktorskie dla rybaków, gdzie są kredyty dla spółdzielni rybackich, gdzie są choćby stocznie do budowy kutrów rybackich, które mogłyby wyjść poza zatokę? Każdy, kto widział taki zwykły kuter rybacki z jego „motorem“, pykającym sobie ot, tak odniechcenia, często zacinającym się, a poza to każdy, kto widział omasztowanie takiego kutra, ożaglowanie, olinowanie, no, i operacje, jakich załoga dokonuje z tem wszystkiem, wie doskonale, ile trzeba włożyć pracy, by stworzyć nadmorskie rybactwo polskie.

Czy o tem myśli Warszawa? „Błogosławieni, którzy wierzą!...“

Marynarz polski... Wychodzi taki sobie naiwniaczek ze Szkoły Morskiej, odbywszy szereg podróży „Darem Pomorza“ i odrazu kończy się dla niego okres „narcyzów“ z morzem — zaczyna się ciężki okres poszukiwania pracy. Na każde stanowisko oficerskie w Polsce jest Bóg wie, ilu kandydatów. Puszcza się uszy po sobie i kontent człowiek jest, kiedy uda się mu zaokrętować, jako młodszy marynarz; zawsze jest co w buzię włożyć. A ilekroć razy trzeba, jako darmowy praktykant wyjechać gdzieś daleko i angażować się na jakiegoś „trampa“ i później owej Gdyni latami nie widzieć!

Nie mówmy już o stocznich polskich, o budowie okrętów i t. d.

Tak, tak — i na wybrzeżu źle i w Warszawie nie myślą o tem, że wybrzeże, że morze, dając pewne przywileje Polsce, wymagają wkładu pracy, inicjatywy, kapitału...

Warszawa tymczasem z przydechem dumy przy porannej kawie wyczytuje wiadomości o nowych linjach okrętowych cudzoziemskich z Gdyni, nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób cudzoziemcy wywożą miliony od nas za frachty towarowe...

Ale za to ta sama Warszawa, a za nią cały kraj entuzjazmuje się wycieczkami nad morze (opalenizna robi „do twarzy“ naszym Polakom!), raz czy dwa razy do roku „patriotycznie“ wzdycha i klaszcze na akademjach świątecznych i mówi sobie, że kocha morze!

— Ba, — odpowie Wam każdy zwykły obywatel — wszak nie mamy kapitałów!

Ciekawa rzecz: w Polsce w ciągu kilkunastu lat Niepodległości powstał przemysł chemiczny, elektrotechniczny, — dziś — w okresie kryzysu — banki skarżą się na nadmiar upłyniętej gotowizny (nazywa się to brakiem materiału wekslowego do dyskonta), a jednak, o ile czemś, związanem z morzem nie zajmie się rząd, nie zrealizować nie można! Umieją rozmaite rekiny przemysłowe wydobywać ostatni pot, ostatnią cząstkę zdrowych płuc z robotnika przy fabrykacji sztucznego jedwabiu, nie znajdując okazji do zastanowienia się nad zagadnieniami morskimi.

Tak wygląda druga strona morskiego zagadnienia. W opinii nikt istotnie sprawami temi się nie interesuje, nikt nie traktuje ich poważnie; poza nielicznymi fanatykami morza. Szary obywatel jest pewien, że, o ile zaszczyty swą obecnością akademję w dniu Święta Morza, już spełnił swój obowiązek.

Ale przecież są organizacje, które pracują nad tym zagadnieniem.

O tym też pomówimy...

St. Okoń.

Pierwszy w Gdyni

Zakład kuśnierski

M. WASSERMAN

Telefon 23-84

mistrz kuśnierski

G D Y N I A

ul. Świętojańska 28

naprzeciw restauracji

„Polonia“

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśniersstwa wchodzące. - - -

Wykonanie punktualne.

Ceny przystępne.

PŁASZCZE

UBRANIA

KAPELUSZE

wszelka bielizna męska, krawaty, czapki oraz wszelkie artykuły męskie

Specjalny dział:

Kapelusze „Goeperta“ i „Hückla“

K. TURZYŃSKI - GDYNIA

Telefon 15-93

Świętojańska 9

Zobacz**Kiermasz Świątowy****Oddział w Gdyni --- ul. Starowiejska 17****Kupno nie obowiązuje. — Tysiące artykułów za bezcen.****Na krzywo i Na prosto Z Gdyńskiego Koła Zw. Oficerów Rezer.****Taka sobie bajeczka**

Gdzie to było, mniejsza z tem — dość że było — a najważniejsze, co i jak. Do zasobnego domu gospodarskiego przyszedł biedny, zgłodzony wędrowiec. Pozdrowił uniesienie gospodarza i prosił o schronienie: — Głodny jestem i zdruzgotany, więc pozwól mi przyjacielu, twój dach nad głową i daj łyżkę ciepłej strawy, abym nie zmarł pod progiem.

— Gość w dom — Bóg w dom! — rzekł gospodarz i nakarmił oraz напоił podróżnego. Dał mu poślanie i pocieszył, że może pozostać pod jego dachem, aż wypocznie.

Przybysz jadł, spał i wypoczywał. Mijały dni i tygodnie. Podpaść się godnie, nabrał sił i pewności siebie, poczem zaczął się rozporządzać w cudzym domu, jak na własnych śmieciach. A gdy mu gospodarz zwrócił grzecznie uwagę, że nie wypada, aby się rządził w jego domu — odparł buńczucznie:

— Nie podobam ci się? Ja tu mam prawo obywatelstwa. Zdomowiłem się, dobrze mi tu jest i jeżeli ci się niepodoba, możesz się wynieść gdzie chcesz. W tej chacie ja mam prawa takie same, jako i ty.

A że przybysz był wypoczęty i silniejszy, wypędził z domostwa gospodarza i sam w nim pozostał.

Tyle mówi ta stara bajka, którą przed laty opowiedział mi pewien chłop polski, wywodzący się z Mazurów wschodnio-pruskich.

Morał z niej płynie jasny i czysty: — Głupia i bezmyślna gościnność jest zbrodnią przeciwko samemu sobie.

Istnieje w Gdyni cały szereg firm portowych, które zatrudniają Niemców z Gdańska i z Rzeszy na dobrze płatnych stanowiskach. Panowie ci nie są obywatelami Rzeczypospol. P. Zgarniają polskie złote, bo-

gacą i zabierają pracę Polakom, śmiejąc się w kułak z naszej ultra-gościnności. A czynią tą firmy skandynawskie, duńskie i niemieckie, które same korzystają u nas z prawa gościnności. Byłby już czas najwyższy, aby z tem skończyć, tembardziej, iż nie są to fachowcy, którychby nie można zastąpić Polakami, o takich samych kwalifikacjach.

Jak nam wiadomo, zgodnie z ustawodawstwem polskim, obcokrajowcy pracujący w naszym kraju otrzymują od władz przywilej zarobkowania na określony czas.

W obecnym czasie szereg Niemców ubiega się o taki przywilej, a raczej o przedłużenie go. Nazwiska firm i nazwiska owych Niemców są nam znane, lecz nie widzimy na razie celowości w podawaniu ich, jeżeli jednak owa „nadgościnność“ się nie skończy, pogadamy w innej tonacji.

Sęk.

Kronika wybrzeża**Puck****Kursy wieczorne**

Kierownictwo Szkoły Powszechnej w Pucku organizuje dla dorosłych i młodzieży pozaszkolnej kursy wieczorne. Otwarcie kursu nastąpi w dniach najbliższych.

Ponieważ są jeszcze wolne miejsca, kierownictwo przyjmuje dalsze zapisy codziennie od godz. 16 do 18 w kancelarii szkoły.

Reda**Święto niepodległości**

W dniu święta niepodległości odbyło się w tutejszym kościele paraf. uroczyste nabożeństwo, po którym ks. prob. Wiczowski wygłosił patriotyczne kazanie. Wieczorem urządzono Akademię przy udziale 450 około osób. Program był urozmaicony.

W sobotę ubiegłego tygodnia, odbyło się w Gdyni zebranie towarzyskie tutejszego Koła Zw. Oficerów Rezerwy, w którym wzięli udział prawie wszyscy członkowie. Spędzono kilka godzin wspólnie w nastroju poważnym, serdecznym, koleżeńskim, chwilami nawet wesołym.

W tej części zebrania, w której omawiano sprawy społeczno-ogólne i obywatelskie, zabrał głos pan prezes Berger. W przemówieniu swoim podkreślił doniosłość roli oficerów rezerwy, jako czynnika uzupełniającego armję czynną — a przechodząc do wielkiej postaci Wodza zaznaczył, iż zgodnie z jego wskazaniem i zapatrywaniami, które tylokrotnie wyraźnie określił, oficera rezerwy znamionować powinna odwaga cywilna w działalności społecznej i umiłowanie prawdy, jako człowieka, który przewodzi innym.

Przemówienie to spotkało się z gorącym aplauzem zebranych. Następnie odczytano wyjątki z artykułu, zamieszczonego w „Gazecie Polskiej“ — a mianowicie o zasługach znanego na naszym terenie działacza, p. porucznika Jęczkowiaka, które położył w P. O. W. w Warszawie, w czasie powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga, gdy w stolicy bawili Niemcy. W owym to czasie porucznik Jęczkowiak osobiście otrzymał rozkaz działania, z którego wywiązał się znakomicie.

W dalszych przemówieniach zabierali głos oficerowie rezerwy: dr. med. Stanisław Bobkowski, sędzia Pernak i inni. Pan inż. Zuske-Zdzierz wygłosił piękny i podniosły wiersz patriotyczny, własnego utworu. We wszystkich przemówieniach brzmiała podniosła nuta konieczności odrodzenia i oczyszczenia atmosfery w życiu społecznym w myśl zbawczych wskazań pułk. Sławka i pułk. Prystora, że trzeba pracować dla ideałów wyższych — i że na tym odcinku oficerowie rezerwy wiele zdziałać mogą dla państwa i dla narodu.

Redakcja „Latarni Morskiej“ raduje się szczerze, iż sprawę odrodzenia i oczyszczenia życia społecznego poruszono w tych kołach. Pisaliśmy na ten temat kilkakrotnie, przeto cieszymy się, iż są tacy, którzy podobnie myślą.

W serdecznym nastroju zakończono to piękne i owocne zebranie towarzyskie.

Hallo!**Firma Futrzana****Hallo!****„Kamczatka“****w Warszawie, ul. Marszałkowska 137****Urządza od 21 listopada w Gdyni, ul. Starowiejska, Hotel Centralny, pokój nr. 4****Wielką reklamową sprzedaż futer****Ceny o 40 procent tańsze.****Wykwintne wykonanie.****Wielki wybór.****U w a g a:** Firma nasza została nagrodzona na tegorocznych wystawach rzemieślniczych w Gdyni, Katowicach i Poznaniu.



Ważna decyzja

Na swoim ostatnim zebraniu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o oznaczaniu wagi ładunków przewożonych na okrętach.

Ustawa ta ma zapewnić zastosowanie w Polsce postanowień konwencji o wskazywaniu wagi na ciężkich przesyłkach, przewożonych na statkach, uchwalonej na XII sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy i ratyfikowanej przez Polskę ustawą z dnia 28 stycznia r. 1932..

Wprowadzając obowiązek oznaczenia wagi przesyłek opakowanych lub przedmiotów, przewożonych drogą morską lub śródlądową i ważących ponad 1000 kg., ustawa ma na celu zarówno ochronę pracowników, zatrudnionych przy ładunku statków, jak również ochronę urządzeń mechanicznych, przeznaczonych do ładunku i wyładunku morskiego oraz rzeczno.

Należy zaznaczyć, że ustawa ta nie dotyczy ładunków, przewożonych luzem.

Na rynku zbożowym, spokój

Zmniejszenie się pobytu na zboże wpłynęło znacznie na zatrzymanie wywozu do Niemiec i do Włoch. Podaż żyta jest mała, większa natomiast jęczmienia, który znajduje zbyt. Zbyt na pszenicę bardzo słaby z powodu silnej konkurencji cen zagranicznych. Wywóz owsa ustał prawie zupełnie.

Porozumienie węglowe

Jak donoszą, rokowania pomiędzy polskim a angielskim przemysłem węglowym zakończyły się kompromisem.

„Daily Herald“ twierdzi, że dzięki akcji nieoficjalnych obserwatorów rządowych Wielkiej Brytanii i Polski uniknięto impasu i zgodzono się na zasadę stałych kontyngentów rocznych, określających eksport węgla angielskiego i polskiego na rynkach zamorskich, gdzie węgiel obu krajów konkuruje ze sobą.

„Times“ przewiduje możliwość porozumienia nie tylko w zakresie kontyngentów ale również i cen, i zapowiada, że w najbliższej przyszłości konieczne będzie odbycie nowego posiedzenia, celem ustalenia ostatecznego ewentualnego porozumienia. Pismo przewiduje, że posiedzenie to odbędzie się niezadługo w Londynie i doprowadzi porozumienie węglowe polsko-angielskie do dobrego rezultatu.

Polskie dzienniki nie entuzjasmują się jednak owym porozumieniem, którego treść nie była jeszcze podana do publicznej wiadomości.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że postanowieniem Sądu Okręgowego w Warszawie, Wydział II Handlowy, z dnia 24. X. 1924 został mianowany

p. Zygmunt Otffinowski

Likwidatorem Banku Spółdzielni Kredytowej Przemysłu Mięsnego

z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie i przyjmuje interesantów w godzinach pomiędzy 9 — 11 rano, ulica Marszałkowska nr. 92, m. 15, tel. 9-40-67.

PAPIER, PRZYBORY BIUROWE, PISEMNE, RYSUNKOWE I SZKOLNE POLECA

ADAM TOMASZEWSKI

Skład główny: GDYNIA, Świętojańska 44, tel. 1056
Filja: GDYNIA, Świętojańska 9, tel. 1070
Prosimy zwrócić uwagę na wystawę maszyn biurow. F-my BLOCK-BRUN.

Możliwość wywozu do Belgii

Rynek belgijski interesuje się przywozem nasion strączkowych roślin z Polski. Kilka firm belgijskich poszukuje adresów dostawców polskich, ale poważnych, którzyby stale mogli dostarczać towar. Po informacje prosimy się zwracać do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie.

Nasza ekspansja morska

W roku 1935 żegluga polska wejdzie na tory nowe, gdyż posiadać będzie dwa nowe wielkie i nowoczesne okręty pasażerskie, każdy 30.000 ton wyporności. Pierwszy z nich będzie nosił nazwę „Piłsudski“, drugi zaś „Batory“. Statek „Piłsudski“ spuszczoney będzie na wodę w grudniu b. r., zaś uruchomiony będzie w sierpniu 1935 roku.

„Batory“ ma być gotowy za 7 do 8 miesięcy po pierwszym. Oba te statki utrzymywać będą komunikację pomiędzy Gdynią, a Nowym Jorkiem. Podróż trwać będzie 8 dni w jedną stronę. Budowa tych dwóch wielkich okrętów ma spore znaczenie dla żeglugi polskiej i naszej ekspansji morskiej. „Piłsudski“ i „Batory“ zastąpią w komunikacji z Ameryką „Kościszkę“ i „Pułaskiego“, które się zasłużyły uczciwie i pójda na inny odcinek pracy.

Zmiany celne w Francji

Do parlamentu francuskiego wpłynął wniosek o czterokrotną podwyżkę stawek celnych na szereg artykułów, między innymi na nasiona oleiste, różne tłuszcze zwierzęce, oleomargarina, tran oraz inne artykuły n. p. wyroby z wosku i stearyny, lakiery i farby, linoleum, skóry i rękawiczki. Stanowisko parlamentu francuskiego wobec projektów tych jest narazie nieznane.

Rynki Dalekiego Wschodu

Firmy interesujące się rynkiem Dalekiego Wschodu, specjalnie zaś mandżurskim, proszone są o zwracanie się po informacje do Państwowego Instytutu Eksp. w Warszawie, lub do konsulatu w Charbinie.

Angielski rynek jajczarski

Zbyt na jaja importowane z Polski poprawił się na rynku londyńskim z powodu wstrzymania dowozów z Danii i z Holandji. Zapasy jaj importowanych z Australii nie powiększyły się. Zmian w koniunkturze na jaja z Polski nie należy się spodziewać w dniach najbliższych.

„Dobry eksport“

Wytwórcy polscy, którzy pragną stwierdzić, w jakim stanie dochodzi do rąk odbiorców eksportowana z Polski na rynki zamorskie przesyłka, winni zgłosić swój udział do organizowanego przez Państwowy Instytut Eksportowy konkursu pod hasłem „Dobry Eksport“. Konkurs ten da możliwość stwierdzić, czy jakość towaru jest zadawalająca i czy nie ucierpiała wskutek transportu, poza tem czy opa-

kowanie towaru jest wystarczające i odpowiednie, oraz da możliwość porównania czy jakość towaru wysłanego nie uległa zmianie w porównaniu z jakością towaru, który przez analogiczny okres czasu pozostawał na składzie towarowym w Polsce.

Z Gdańska

Naruszenie umowy z Polską

Gdańska Macierz Szkolna podaje do wiadomości, co następuje:

Wobec zdarzających się ostatnio dość często wypadków, że kierownicy niemieckich szkół senackich czynią trudności przy meldowaniu dzieci do szkół polskich, grożąc nawet interwencją policji, Macierz szkolna wyjaśnia, że postępowanie kierowników nie jest zgodne z zasadniczym porozumieniem i założeniem polsko-gdańskiej umowy z dnia 18 września 1930 roku, według której osoby pochodzenia czy języka polskiego, mają prawo meldowania każdego czasu dzieci swych do polskich szkół, bądź senackich, bądź prywatnych. Macierz stwierdza ponadto, że senat już 11 kwietnia br. wydał w powyższym sensie wewnętrzne zarządzenia szkolne.

Odczyty Pozn. U. Powsz.

Uniwersytet powszechny w Poznaniu organizuje w Gdańsku w porozumieniu z Towarzystwem przyjaciół nauki i sztuki akcję odczytową. W najbliższym czasie odbędą się następujące 4 wykłady: 23 bm. wygłosi prof. uniwersytecki dr. Rudnicki odczyt p. t. „Stosunki cywilizacyjne słowiańsko - germańskie“ 30 bm. prof. dr. Wojciechowski „Tam, gdzie Odra trzema ramionami ku morzu sięga“, 7 grudnia urzędnik archiwum państw. w Poznaniu dr. Staszewski „Dywizja gdańska w wyprawie na Moskwę“, 14 grudnia prof. U. P. dr. Skalkowski „Józef Wybicki i spuścizna archiwalna polsko - niemiecka“.

Słaby ruch handlowy

W Gdańsku, oraz w pobliskich Sopotach daje się zauważyć zastój w handlu. Obroty kupców są skromne i gdyby nie przyjezdni, którzy się tu zaopatrują w niektóre artykuły, byłoby jeszcze gorzej.

GDYNIA, ULICA ŻEROMSKIEGO 45

BAR AMERYKANSKI

wydaje obiady na maśle z 3-ch dań 1.20 zł, kolacje z 2-ch dań 1.00 zł, Dania barowe 0.45 zł, karty obiadowe i kolacyjne obejmują kilkanaście dań do wyboru. Napoje zimne i gorące oraz zakąski po cenach najniższych. Na żądanie dostawa do domu. Dobrze pielęgnowane piwa pierwszorzędných browarów.

Specjalność o godz. 5-tej rano barszczyk winny, żurek polski i czarna kawa. Od godziny 5-tej rano do godz. 12-tej śniadania wiedeńskie. Szklanka kawy czarnej lub herbaty 25 groszy.

Pierwsza w Gdyni kuchnia jarska. Wieczory szachowe i brydżowe. Zarząd chrześcijański.

Właśc.: były żeligowszczyk 4 dyw. strzel na Kubaniu.

Bielskie materiały

oraz gotowa konfekcja z najlepszych materiałów bielskich w wielkim wyborze. Ceny umiarkowane w firmie

Franciszek Hornisch

Fabryka sukna w Bielsku
filja Gdynia, ul. Świętojańska 54, tel. 18-84

Józef Przewłocki

KRÓL ARKTYKU

POWIEŚĆ

14

(Ciąg dalszy)

Przy tych słowach stary łowca i zawołany treper patrzył Sanduskiemu w oczy, aby badać, jakie wrażenie to zdanie wywrze na nim. Wiedział on doskonale, że lis błękitny jest oskómą dla myśliwego. Sabura się poruszył niespokojnie. Zadrgały mu usta jakoś dziwnie, a oczy błysnęły radośnie.

— Yes, Master — ciągnął podniecony Bury Wilk — mogą być... mogą także być lisy białe, jak śnieg... Jeszcze jest trochę zimy, więc futra mogą być dobre...

— Futra teraz liche — odparł Sanduski — a zresztą, może...

— Master, ale gdzie jest wiele zwierzyny, może być wół piżmowy... — rzekł kusząco Bury Wilk.

— Tak, to jest prawda! — potwierdził szybko Sabura, w który się ozwała żyłka myśliwska.

— Wół piżmowy?...

— Yes, Master...

— Tak, i to może być — rzekł z przekonaniem Sabura, który teraz gotów był twierdzić, że wszystka zwierzyna tundry północnej w tej właśnie okolicy wydała sobie miejsce zboru. Stary łowca, gdy się w nim ozwała namiętność myśliwska, nie umiał jej w sobie zdusić, przeto szukał jakiegokolwiek przyczyny, by jej dać ujście. Począł teraz długo i obszernie wyjaśniać, iż okolica słynie wśród szczepów północnych, jako obfitująca w zwierzynę, a ponieważ Sanduski nie bardzo wierzył w doskonałość skór lisich o tej porze roku, gdyż znał się na tem nie gorzej od czerwonoskórego przyjaciela, stary spryciarz wiedząc o tem, uderzył w inną strunę, a mianowicie począł mówić o wołach piżmowych.

— Yes, Master, woły piżmowe w tych stronach żyją, sam je widziałem i polowałem na nie wiele razy...

— Słyszałem o tem — rzekł Sanduski z uśmiechem — ale nie widziałem nigdy człowieka, któryby w tych stronach zabił woła piżmowego...

Sabura się oburzył.

— Master sądzi, że mówię kłamstwo? A ja je widziałem, Yes, widziałem... Było to przed ośmiu zimami. Płynąłem w kajaku po Coppermine i na noc wysiadłem na brzeg. O świcie, posłyszałem wpobliżu głośnie sapania i łopot kopyt. Zerwałem się z legowiska. Tuż obok mnie stało stado tych zwierząt, ogromnych, kudłatych, o wielkich łbach i silnych rogach zagiętych na boki i ku dołowi. Przeraziłem się bardzo, gdyż nie widziałem takich potworów nigdy przedtem. Były porośnięte tak długą i gęstą sierścią, że wyglądały, jak wielkie brzemiona wełny, którą ty Master sprowadzasz do wyrobu koców... Nie miałem odwagi strzelić do stada, a wielki byk stał na przedzie, jak wódz i patrzył na mnie. Postanowiłem się wycofać, a gdy już wsiadłem do kajaku, pokusiło mnie i strzeliłem do najbliższej sztuki, rozumując słusznie, że na wodę za mną nie pójda. Strzał był celny. Spory byk padł na ziemię, a reszta uciekła w tundrę...

Stary odsapnął i spojrzawszy na Sanduskiego dodał:

— Yes, to jest prawda...

Bury Wilk skinął głową na znak, że całkowicie potwierdza zdanie przyjaciela.

— Powiadacie tedy, że wół piżmowy żyje w tych stronach? — rzekł Sanduski.

Obadwaj łowcy poważnie przytaknęli głowami.

— Jeżeli tak jest, to jutro poprobujemy szczęścia, a teraz zabierzemy się do jadła, bo trzeba nam się pożywić.

Obadwaj Indianie podeszli do kotła, w którym kobiety warzyły wieczrę i wydali stosowne polecenia. Po krótkiej chwili wszyscy zasiedli do jedzenia, a pożywiali się z godnością, rozważnie i bez pośpiechu, jak ludzie, którzy wiedzą, iż jedzenie jest czynnością tak samo ważną jak praca, oraz sen. W godzinę potem cały obóz spał.

XI.

WOŁY PIŻMOWE

Ze świtem zerwał się Sabura, aby poczynić przygotowania łowieckie i zbudzić czterech strzelców, których Sanduski polecił zabrać na dzisiejszą wyprawę. Burego Wilka i Sakorę zastał już gotowych, zaś w namiocie sąsiednim, gdzie spali młodzi, panował ruch ożywiony, ponieważ tak Nassako jak i Łaciaty Niedźwiedź, nie spali od godziny i czekali na wezwanie.

— Yes, to dobrze... Lubię porządek... — mruknął stary łowca, gdy wszystkich zastał w gotowości i uśmiechnął się do bladych zór porannych, rozświetlających wschodni widnokrąg.

— Czy zaraz wyruszamy? — zapytał Nassako.

— Słuchaj, a nie pytaj o rozkazy! — mruknął stary Indianin. — Rozkazy wydaje Master...

Stropiony chłopak zamilkł i nie pytał więcej.

— Czekajcie razem w wigwanie — rzekł Sabura — aż po was przyjdę.

Ale i w namiocie Sanduskiego panował ruch i ognisko płonęło u wejścia. A gdy Sabura podchodził do wigwamu, słyszał wesoły głos wodza, jak pytał jednego z Indian:

— Czy Sabura jeszcze śpi?

— Nie wiem, Master... — brzmiała odpowiedź.

Stary łowca stanął u wejścia i zaśmiał się:

— Nie trzeba, Master, oto jestem...

— A to ty, stary przyjacielu? Very well...

— Już wszystko gotowe, Master i dzień się zapowiada piękny!

— To dobrze, zwołaj ludzi, a ja się pożywię tymczasem.

Po krótkiej chwili przed namiotem Sanduskiego stanęło czterech łowców i Sabura. Sanduski wypił kilka kubków czarnej kawy i wyszedł z namiotu.

— Dzieńdobry, Master!

— Dzieńdobry, chłopcy! — odparł Sanduski. — Ruszamy w drogę! Niech prowadzi Bury Wilk, bo on to wszystko rozpoczął... — dodał z uśmiechem.

— Pójdziemy prosto gdzie słońce wschodzi — rzekł Bury Wilk, wysuwając się na czoło łowców. — A pójdziemy cicho. Do lemingów nie trzeba strzelać, jeżeli mamy spotkać woły piżmowe, albo lisy błękitne...

— Yes... — potwierdził zdanie przyjaciela stary Sabura.

Ruszyli naprzód w milczeniu. Cały obóz spoczywał jeszcze we śnie, aczkolwiek wschodni kraniec nieba zaróżowił się wyraźnie i dzień był prawie jasny. Na samym przodzie kroczył Bury Wilk. Za nim postępował Sanduski i reszta łowców — zaś pochód zamykał Sabura. Posuwali się szybko, ale cicho i sprawnie. Po godzinie drogi oczom łowców ukazało się niskie pasmo wzgórz morenowych, porośniętych lasem wierzby polarnej (Salix arctica) i brzoź karłowatych (Betula nana), tak wysokich, że człowiek mógłby się w tych gąszczach stojąco ukryć. Tuż przed ich stopami rozciągała się płaszczyna nagiej tundry, porośniętej gęsto mchem reniferów, z pośród którego wyglądały gładko utoczone głazy narzutowe, pozostawione tu przed wielu tysiącami lat przez lodowce, gdy te cofały się dalej na północ.

Ziemia tundry, spodem jeszcze zamrożona na kilkanaście łokci, wierzchem już rozmiękła od ciepłych, wiosennych promieni słońca, więc tu i ówdzie wyrastały kępy zielonych traw, a pośród nich pierwsze wiosenne kwiaty czekały na silniejsze promienie słońca. Z pod nóg łowców co chwila zrywały się białe zające, albo lemingi — a nad ich głowami szybowały olbrzymie orły arktyczne, żerujące z równą sprawnością na lądzie, jak i na morzu.

Cisze panowała w powietrzu, a słyhać było jedynie oddechy idących, oraz cichy, przytłumiony trzask deptanych gałązek mchu.

Szli gęśięgo, aż do wzgórz morenowych. Tu jednak przystanęli i Bury Wilk począł szeptać wskazówki. Teraz w odstępach stumetrowych posuwali się, jakby kto sierpem rzucił. Linja licząca siedmiu ludzi posuwała się coraz szybciej i minęła pierwsze zagajenie.

Nagle, jakby z pod ziemi, wypadł lis błękitny i powietrzem zatargał strzał.

Lis zatoczył się, grzebnął kilkakrotnie tylnymi nogami i spoczął na trawie. Linja łowców przystanęła.

Niespodziewanie z pośród gąszczów brzeziny, wypadło na małą polanę stado przedziwnych białych, kudłatych zwierząt. Wzrostem przypominały rosłe jelenie północy, zwane Vepiti, ale różniły się od nich znacznie. Były krępe i niezgrabne, całe porośnięte długą wełną, o głowach olbrzymich, małych oczkach złowrogo połyskujących czerwienią.

Stanęły nagle w szyku bojowym. Rozparły się na nogach szeroko. Na czele stada stał potężny wzrostem lyk i groźnie pochylił łeb w stronę łowców, jakby się chciał lada moment rzucić na nich.

Aliści stała się rzecz dziwna, która wstrzymała na chwilę zapędy łowieckie ludzi.

Na czoło wysunęły się tylko rogate samce. Matki i cielęta schowały się w środek koła.

Wódz stada, pochylił łeb ku ziemi i skokiem ruszył naprzód. Za jego przewodem ruszyło całe stado. Długa sierść zjeżyła im się na grzbietach groźnie i miało się wrażenie, że zwierzęta urosły o połowę. Ze ślepiów patrzyła im wściekłość.

Łowcy stali z wytkniętymi rurami sztucerów wprost na stado, które atakowało. Był to jednak atak kłamany, gdyż woły piżmowe znane z groźnej postawy, gdy napotkają człowieka, zawsze zmykają, przekonawszy się, że przeciwnik nie ucieka. Tak też było i teraz. — Wódz stada raptem przystanął, aby umknąć w pobliskie gąszcza. W tym samym momencie padły strzały. Pyszny byk zarył się głową w mchy i porosty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rok zał. 1905

OBUWIE

Rok zał. 1905

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej
w CENTRALI OBUWIA
GDYNIA, ul. ŚWIĘTOJANSKA 62

Wielki wybór śniegowców, kaloszy, deszczówek, pończoch i skarpet

Reparacje wykonywa szybko i solidnie.
KAZIMIERZ GABRIELEWICZ.

Kronika
gdyńska

Stały dyżur lekarski
i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Te-
lefon 12-40.

Straż pożarna Tel. 17-08.

Lekarz portowy
w Kapitanacie portu od godz. 11-13.

Dyżur Elektrowni
ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Biblioteka T. C. L.
ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12
i od 15—19.

Przed występem Teatru Ziemi
Pomorskiej

Teatr Ziemi Pomorskiej ponownie
zagości w naszym mieście w sobotę
i niedzielę, dnia 24 i 25 XI. br. w sali
„Galerji Morskiej“. Teatr Ziemi Pomor-
skiej wystąpi z przedstawieniem mister-
jum narodowego Adama Mickiewicza
„Dziady“. Ten najwyższy wzlot genju-
sza poety, nie mający sobie równych pod
względem napięcia uczuciowego, ogar-
niającego cały naród i ludzkość — lite-
raturze świata, jest syntetycznem ujęciem
tych wiecznych sił narodu, które wy-
walczyły niepodległość. Stąd nabierają
dla nas „Dziady“ charakteru misterjum
zmarłychwstania, a wspomnienia daw-
nych łań i lat niewoli przemieniają się
w akordy triumfu. Realizacja sceniczna
arcydzieła w Teatrze Ziemi Pomorskiej,
oparta na dzisiejszem spojrzeniu na
„Dziady“, dąży do wydobywania z utworu
tych elementów, które zaciążyły silnie
na ukształtowaniu nowej rzeczywistości
polskiej, które są dla nas dziś żywe.

Tekst „Dziadów“ opracował dr. Le-
opold Pobóg-Kielanowski, w którego in-
scenizacji arcydzieło Mickiewicza na sce-
nie się ukaże. Oprawę plastyczną skom-
ponował Feliks Krassowski. Ilustrację
muzyczną przygotował prof. J. M. Wie-
czorek. Rolę Gustawa-Konrada odtwo-
rzy dyr. Bracki, a Ks. Piotrem będzie
Janusz Ostoja-Staszewski. Pozatem w
w przedstawieniu „Dziadów“ bierze udział
cały zespół teatru w obsadzie pp.: Brac-
ka, Hluskówna, Kopczyńska, Małkow-
ska, Skassówna, Cybulski, Ilewicz, Kali-
nowicz, Pobóg-Kielanowski, Kwaskow-
ski, Leodl i inni. Całkowicie nową wy-
stawę dekoracyjno-kostjumową uzupełnią
nowe efekty świetlne.

Przedsprzedaż biletów na występ
Teatru Ziemi Pomorskiej z przedstawi-
eniem „Dziadów“ odbywa się w „Galerji
Morskiej“, tel. 27-26.

Zwłoki Derdowskiego będą
sprowadzone

Jak się dowiadujemy, zwłoki poety ka-
szubskiego, Hieronima Derdowskiego, któ-
re spoczywają na cmentarzu polskiej pa-
rafji w Winona Minn., w Stanach Zjedno-
czonych, sprowadzone będą do Polski.
Na czele komitetu, który ujął w swoje ręce
prace z tem związane, stanął komisarz rzą-
du w Gdyni p. mgr. Sokół. Gdyński ko-
mitet przeprowadza obecnie prace poro-
zumiewawcze z komitetem w Stanach Zje-
dnoczonych.

Klub Literacko-artystyczny

Grono osób pracujących na niwie lite-
rackiej oraz artystycznej w Gdyni posta-
nowiło przystąpić do zorganizowania Klubu
Literacko-artystycznego, do którego nale-
żełoby literaci, malarze i poeci. Zamiar ten
jest chwalebny, godny silnego poparcia.

Minister rolnictwa w Gdyni

W ubiegłym tygodniu bawił w Gdyni
przez dwa dni minister rolnictwa p. Ponia-
towski z okazji zjazdu dyrektorów lasów
państwowych. Pan minister dokonał in-
spekcji składów drzewnych firmy „Paged“,
która zajmuje się wywozem drzewa z Pol-
ski.

Sekcja narciarska przy „YMCA“

Polska „Ymca“ w Gdyni organizuje
oddział narciarski ogólnopolskiego klubu
Narciarskiego Polskiej „Ymca“ pod nazwą
„Skimka“. Informacji udziela Ognisko
Polskiej „Ymca“ w Gdyni, przy ulicy 10
Lutego nr. 41. Telefon 13-62.

Sadzenie drzewek

Aleję Piłsudskiego, biegnącą w pro-
stej linii od ulicy Świętojańskiej do morza,
obok Domu Zdrojowego, wysadzono w u-
biegłym tygodniu dwoma szpalerami lip.
Aleja ta po wykończeniu, będzie jedną
z najpiękniejszych ulic w Gdyni.

Pamiętajmy o powodzianach

Gdyński Komitet pomocy powodzia-
nom pracuje intensywnie i stale przyjmuje

Wiadomości rybackie

Notowania cen na śledzie solone
w Gdyni

Importerom śledzi solonych w porcie
rybackim w Gdyni, płacono w hurcie przy
końcu ubiegłego tygodnia, loco wagon port
rybacki, za jedną dużą beczkę w złotych:

Yarmudzkie				
Gatunki	Polskie połowy „Mewa“	Solone w Gdyni „Polonia“	Importow. ang. holend.	
smolmatis I. Tr.	FF. 68		71	
„ ordinery	F. 66	64	66	HH 62
matis I. Trade	FF. 70		73	
„ ordinery	F. 68	65	67	LL 64
„ mleczaki	FF. 87			
matfulle I. Tr.	FF. 72		76	
„ ordin	F. 70	67	70	MM 66
„ mleczaki	FF. 85			
matisy mleczaki	FF. 87			
fulle	FF. 70			
spently				YY 56
Szkoockie				
matjesy large				- wyczerpane
„ selected				„
matjesy medium				„
smolmatisy	wyczerpane		70	
matisy	70		72	
spenty	60		62	
matfulle			73	
fulle			76	

Islandzkie — importowane
oryginalne matjesy: za jedną dużą beczkę
75, za dwie małe 79.

Norweskie — importowane
t. zw. bahandelte - islandzkie matjesy 65 za
jedną dużą beczkę. Vaar 500/600 . . . 33.

W ubiegłym tygodniu zabrakło w Gd-
ni, mimo pełnego sezonu, yarmudzkich śle-
dzi solonych, Ani jeden statek nie zawi-
nał do portu rybackiego z tym pożądanym
przez importerów towarem, podczas, gdy
do Gdańska szereg statków dowiózł kilka-
naście tysięcy beczek. Ta szkodliwa akcja
wiadomych nam czynników, obrazuje do-
sadnie, w jaki sposób odwiedzają się
Polsce angielscy eksporterzy za otrzymaną

ofiary pieniężne, oraz w naturaljach. Do-
tychczasowe rezultaty są poważne, jednak-
że są kropelką w morzu potrzeb.

Wycieczka studentów politechniki

W dniach ostatnich bawiła w Gdyni
wycieczka studentów Politechniki Warszaw-
skiej, złożona z 22 osób pod przewodnic-
twem prof. Michalskiego. Goście zwie-
dzili port i miasto, a następnie udali się
do Gdańska celem zwiedzenia tamtejszego
portu.

Nowa organizacja zawodowa

W Gdyni założono Związek Pomocni-
ków Wagonowych i Talimanów Portowych,
celem uzdrowienia stosunków, panujących
w tej dziedzinie. Do nowej organizacji
przystąpili dawni kontrolerzy portowi, obe-
cnie zwani pomocnikami wagonowymi, oraz
talimani. W skład zarządu wchodzi:
pp. B. Kenig, St. Trzebiatowski, Poman
Alfr., Bazyli Drywa, Jan Grucz i Fr. Roc-
kowski.

Napady i kradzieże

Coraz częściej trafiają się w Gdyni
kradzieże sklepowe i wrywania kobietom
torebek na ulicy, w porze wieczornej przez
oprysków. Należy bacznie uważać i wy-
strzegać się, zaś w czasie wypadku,
wszcząć alarm krzykiem, celem ujęcia zło-
dzieja.

**Niklownia
i miedziowanie**

wszelkich części metalowych
samochodowych, motocyklo-
wych i rowerowych, chirurg.,
naczyn domowych oraz spa-
wanie i lakierowanie na go-
rąco i t. p.

Gdynia, ulica Śląska 7
telefon 28-25

Ceny przystępne

zniżkę celną na śledzie solone, a gdańscy
importerzy za możliwości zarobkowania na
rynku polskim. Doświadczenie ubiegłego
tygodnia nie pójdzie na marne. Jedynem
rozwiązaniem — to dalszy szybki rozwój
polskiego rybołówstwa śledziowego na Mo-
rzu Północnem, to popieranie solarni śledzi
na własnym terenie.

Ruch w porcie rybackim

W ubiegłym tygodniu zawinęły do por-
tu rybackiego tylko dwa statki z ładun-
kiem 394.000 kg. śledzi świeżych w lodzie
i śledzi solonych z polskich połowów.

Wysłano z portu rybackiego 64 wa-
gonów z rybami, z czego siedem wagonów
śledzi solonych do Gdańska. Wysłano re-
sztki zapasów śledzi solonych yarmudzkich.

Z połowów własnych dowieziono 36
tysięcy kg. świeżych ryb, t. j. szprotów,
śledzików, dorszy i fląder.

Ogółem obroty portu rybackiego wy-
niosły 430.000 kg ryb, co stanowi trzecią
część okrotów poprzedniego tygodnia.

Połowy morskie w ubiegłym tygodniu

Rybacy z Gdyni i całego wybrzeża
mieli nieszczerólny tydzień. Wobec burz-
liwej pogody tylko cztery dni można było
wyjeżdżać na połowy. Połowy szprotów
dały słabe wyniki, bo zaledwie 83.500 kg.,
co stanowi 45% w stosunku do poprze-
dniego tygodnia, w którym nie pokryto
zapotrzebowania. Cena szprotów poszła
w górę, rybakom płacono 15 gr. za funt.

Szproty

Szproty łowiono pod Sciewenhorstem.
Z całkowitych połowów szprotów przypa-
dło na Gdynię 16.500 kg., na Hel 63.500
kg., na Jastarnię 3.500 kg. Wędzarnie wo-
bec braku surowca pracowały dorywczo
po kilka godzin.

Śledziki

Śledzików złowiono 12.000 kg, z cze-
go większość wywieziono do Gdańska.

OSTATNIE NOWOŚCI

KRAWATY - KOSZULE - KAPELUSZE
GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJANSKA 11

Marceli DZIENNIK
Poznań

„POLSKA RYBA“

Wędzarnia Ryb i Fabryka Konserw
Port Rybacki Gdynia Telefon 21-85

Na żądanie wysyłamy cenniki bezpłatnie.

Gdzie najlepiej kupować?**Gdynia****Najtańsze źródło zakupu**

Puch, pierze gęsie i kacze darte i niedarte. Poduszki i kołdry gotowe. Frydman, ul. Władysława IV, róg Starowiejskiej vis a vis „Kiermaszu Światow.“

Plac w centrum

obok kościoła, tanio do nabycia. Zgłoszenia do Adm. „Latarni Morskiej“ pod K. W. D. 275.

Najelegantszy lokal w Gdyni
PALAIS DE DANSE
„ALHAMBRA“

Międzynar. program artystyczny, światowa orkiestra Sienkiewicza.

Futra

Pierwszy specjalny skład futer Gdynia, ulica Starowiejska 22. „Dom Futrzany“ Sikorzyńska. Wykonuje się wszelkie prace w zakresie kuśnierstwa wchodzące, siły wysoko wykwalifikowane. Tamże przyjmuje skóry do garbowania i farbowania.

Worki

Gdyńska Wytwórnia Worków. Składy wyrobów Częstochowskich. Worki nowe i używane, przędza i szpagaty D. Fiszer i S-ka w Gdyni, ul. Śląska nr. 19, skrzynka poczt. 162, telefon 17-90. Sieniki i płótna w różnych gatunkach i rozmiarach, płachty żniwowe nieprzemakalne.

Kafle i piece

białe i kolorowe, cegła, dachówka, drzewiczki, ruszty, płyty i wszystkie artykuły żduńskie poleca najtaniej Z. Czechowski, skład kafli, ulica Śląska 1, obok domu Olszowskiego - telefon 28-25.

Radjo - technika

nasza specjalność! Na składzie: Radjo-aparaty, głośniki lampy i wszystko do radja. Akumulatory, ładowania, naprawa wszelkiego radjosprzętu. Firma fachowa. „UNIVERS“ ul. Starowiejska 40, parter telefon 10-82.

Dom Handlowo-komisowy

„PORTEX“, Gdynia, ul. Starowiejska nr. 16.

„Dwór Kaszubski“

Fr. Grzegomski

Restauracja - Bar

Gdynia - Starowiejska 31
 Tel. 10-15

Światowa Organizacja Podróży

Wagons-Lits-Cook

Gdynia

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych, lotniczych, okrętowych i t.p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych

Zapisz się
na członka LOPP

RADJO PHONET

Bez uszczerbku dla budżetu ratami długoterminowymi tylko w firmie „DE-HA-KA“ Gdynia ulica Abrahama 16, tel 20-37

Radjo-aparaty

3 i 4 lampowe
 najlepszej
 marki PHONET

patefony

szwajc. Lincoln

„Latarnia Morska“

drukuje się na papierze z firmy
Pniowiec

RADJO! RADJO! RADJO!**Już wszyscy**

mogą zaspokoić pragnienie posiadania najlepszego

radjo
 odbiornika
 sezonu 1935

TRYUMF**TELEFUNKEN**

Kupujcie radjo tylko w firmie fachowej, gdzie otrzymacie fachowe porady.

Firma

Inż. Tadeusz Wierzchfiński

Gdynia, ul. Świętojańska 59
 Tel. 28-38

Restauracja — Dancing

„HOTEL MORSKI“

Gdynia, Kamienna Góra. Tel. 24-41 i 14-40.
 Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej

Dziś i codziennie atrakcyjny program listopadowy z występem znakomitych sił kabaretowych krajow. i zagran.

LES COSTAS, Jugosławiański duet salenowo-akrobatyczny
 ILANAGY, węgierski start taneczny
 WANDA LISÓWNA, primadonna scen rewjowych
 LUSIA ZABOKRZYCKA, uroczą tancerka w tańcach modernist.
 Najlepszy zespół w Polsce śpiewno-muzyczny THE-PLICHS - JAZZ w swych najnowszych przebojach.

Co 10 dni zmiana programu

W każdą niedzielę i święta od 5-7.30 podwieczorki taneczne z pełnym progr.

Pokoje ogrzewane w hotelu od 5.- złotych na dobę
 Dyrekcja.

MATERJAŁY

na ubrania, kostjomy,
 płaszcze

poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Fabryk:

Jan Macha w Bielsku

H. Landsberg w Tomaszowie

Wielki mybór
 dodatków kramieckich

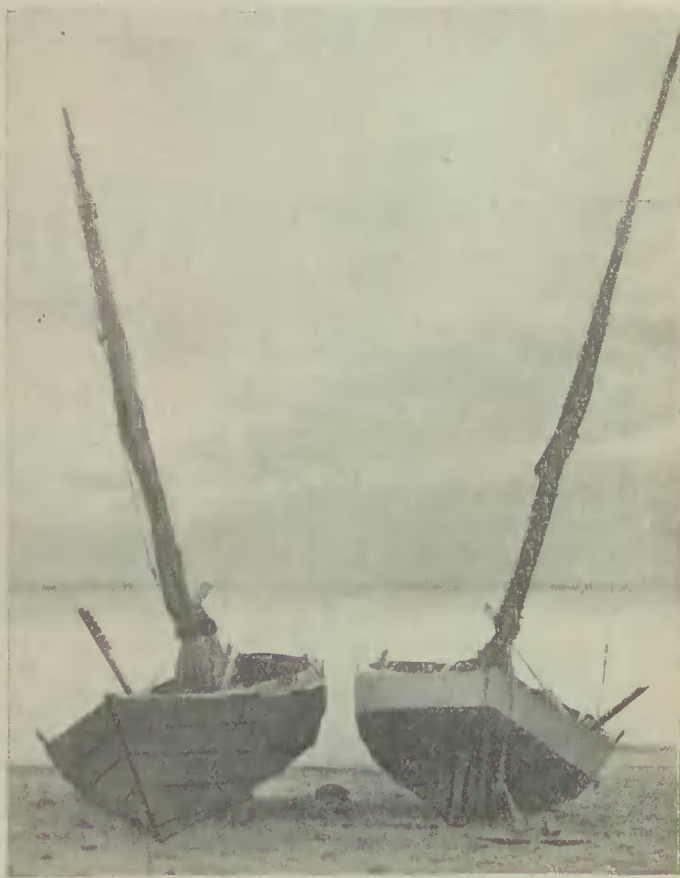
Gdynia, Starowiejska 16.
 Tel. 20-58.



Na wybrzeżu

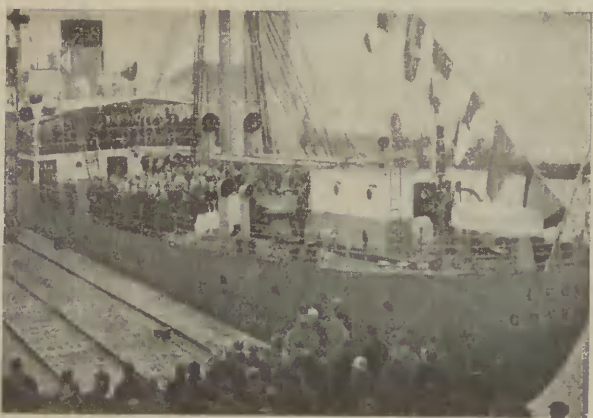
W innych częściach Polski już spadły śniegi i pierwsze podmu-
chy zimy dały się odczuć. Na wybrzeżu jeszcze jest jesień —
słotno i mglisto, ale drzewa jeszcze nie zrzuciły liści zupełnie.
Zdjęcie nasze przedstawia wybrzeże morza pomiędzy Gdynią,
a Orłowem.

Odpoczynek łodzi



Gdy na morzu panują burze, mgły jesienne i wiatry, rybacy
mają przymusowy odpoczynek. Odpoczywają także i ich łodzie,
wyciągnięte na mokry piach wybrzeża.

W porcie



Powyższe zdjęcie przedstawia polski statek „Lech”,
przycumowany do nadbrzeża w porcie gdynskim.

ABONAMENT: Mies. 1.00 zł; Kwart. 3.00; Półr. 6.00 zł; Roczny 10.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. dol. 2 i pół; roczny dol. 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł.
(Włącznie koszt przesyłki).

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście na stronie 3-lamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-lamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 15 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 zł za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dni czterech po wyjściu nr. pisma.

Red. naczel. i odpow.: J. S. Przewłocki, Gdynia. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Świętojańska 34. Telef. 10-44 i 23-22. Konto P. K. O. Nr. 205-448
Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczęd. m. Gdyni Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. Gdynia. Druk: Drukarnia „Latarni Morskiej” w Gdyni, ul. Warszawska 44.